

# Cios Ministra w serce Tatr!

„Łatwo wytykać Austriakom, że zamienili swego czasu Wawel na stajnie dla koni, a cóż lepszego Wy panowie robicie, zmieniając stopniowo bezcenne dziedzictwo narodowe (i ponadnarodowe) w lunapark?”

Prof. Zbigniew Mirek w artykule [„Żaloszne harce w Tatrzańskim Parku Narodowym”](#)

Minister Środowiska, Jan Szyszko, wydał skandaliczną decyzję. Zezwolił firmie PKL na rozbudowę kolei linowej na Kasprowy Wierch. Mimo protestów naukowców i organizacji społecznych, biznes narciarski już wkrótce wybuduje urządzenie, które w samo serce tatrzańskiej przyrody będzie wwoziło dwukrotnie więcej osób niż dotychczas.

## Dewastacja wczoraj...

Gdy patrzymy dziś na to, co dzieje się w Tatrach, warto sięgnąć do historii.



Fot. Andrzej Śliwiński

W 1934 r. Ministerstwo Komunikacji z inicjatywy Aleksandra Bobkowskiego zleciło wykonanie prac studyjnych nad budową kolei linowej w Tatrach. Dzięki koneksji Bobkowskiego, który był zięciem Prezydenta RP, Ignacego Mościckiego, udało się przeforsować plan budowy kolei linowej na Kasprowy Wierch. Decyzję o budowie podjęto w lipcu 1935 r., prace zakończono 15 marca 1936 r.

Na 20 miesięcy przed udzieleniem koncesji na budowę: wyrąbano przecinki na trasie kolei, wykonano drogę z Kuźnic na Myślenickie Turnie, a potem na szczyt Kasprowego Wierchu. Pozyskiwano żwir i wycinano drzewa, fundamenty podpór budowano w wykopach wydrążonych przy użyciu materiałów wybuchowych, zaś dla potrzeb budowy kolei pod szczytem założono kamieniołom – taka była skala zniszczeń przy samej budowie.

Pomimo tego, że obszar Tatr nie był objęty wtedy żadną formą ochrony, protest przeciw budowie wśród ogółu społeczeństwa był ogromny - tylko w pierwszej połowie 1934 r. 100 towarzystw, instytucji i organizacji społecznych ogłosiło swój protest przeciwko budowie kolei. W 90 pismach ukazało się kilkaset artykułów przeciwko kolei. Na znak protestu cała Państwowa Rada Ochrony Przyrody, z prof. Władysławem Szaferem na czele, podała się do dymisji.

Taki był początek kolei – nie licząc się z protestami i oczekiwaniami społecznymi, zniszczono bezcenną przyrodę Tatr. Wszystko dzięki koneksjom i władzy.

## ...i dziś

Obecnie mamy w Tatrach park narodowy, ściśle rezerwaty, Europejską Sieć Natura 2000, sztaby ludzi, którzy mają strzec górskiej przyrody przed niszczeniem. Jesteśmy mądrzejsi o tysiące informacji i opracowań naukowych o zagrożeniach płynących z dewastacji środowiska. Ale czy aby na pewno coś się zmieniło...? Jeśli tak, to raczej na gorsze.

Historia lubi się powtarzać. Dziś PKL dokonuje rozbudowy kolei z pogwałceniem prawa, dzięki poparciu politycznemu. Cenę za to zapłacą obywatele oraz przyroda tatrzańska, ponieważ bez

poważnych zniszczeń się nie obejdzie. W latach 30. ubiegłego wieku pan Bobkowski był odpowiedzialny za dewastację przyrody Tatr. Dziś - paradoksalnie a zarazem absurdalnie – taką samą odpowiedzialność ponosi osoba, która powinna stać na straży przyrody, czyli Minister Środowiska, Jan Szyszko.

**Kasprocy Wierch zostanie niebawem z rezerwatu ścisłego zamieniony w lunapark - miejsce, gdzie rządzić będzie już tylko „białe szaleństwo”.**

Rozbudowy infrastruktury narciarskiej w Tatrach chcą liczni politycy. Krzysztof Tchórzewski, zastępca przewodniczącego sejmowej komisji infrastruktury z PiS-u, uważa nawet, że jest to polska racja stanu. Kolej linowa ma poparcie premiera Marcinkiewicza i prezydenta Kaczyńskiego, który, jak zapowiadał szef gabinetu politycznego prezesa Rady Ministrów, Jacek Tarnowski, ma przeciąć wstęgę na jej otwarciu. Polskie Koleje Linowe, które z uporem dążą do zwiększania ilości wwożonych turystów w serce Tatr, mogą liczyć na poparcie polityków PiS, z którymi związane są władze Zakopanego, o czym pisał Bartłomiej Kuraś w artykule „Większa kolejka na Kasprocy. Jak to zniósł Tatrzy?” („Gazeta Wyborcza” z 12 maja br.).

To wszystko sprzyja lansowaniu wizji zagospodarowania Tatr na modłę PKL-u. Czy w takiej sytuacji może dziwić wydana kilka dni temu decyzja Ministra Środowiska Jana Szyszki?

## Haniebna decyzja

Skarga do Komisji Europejskiej, skierowana 20 kwietnia 2006 r. przez jedenaście organizacji ekologicznych na decyzję administracji państwowej w sprawie rozbudowy kolei linowej z Kuźnic na Kasprocy Wierch, okazała się zasadna. Oto bowiem **24 czerwca br. Minister Środowiska wydał ostateczną decyzję w sprawie zwiększenia przewozowości kolei linowej na Kasprocy Wierch**. Zimą będzie można więc wwozić w serce Tatrzańskiego Parku Narodowego 360 osób na godzinę.

**Decyzja Ministra pokazała, że przyroda w Tatrzańskim Parku Narodowym nie jest ważna - istotny jest interes i zysk PKL-u oraz biznesu narciarskiego.** Po raz kolejny okazało się, że wcześniejsze zapewnienia Ministra Środowiska (decyzja Ministra z dnia 8 maja br.) o nie zwiększaniu przewozowości kolei linowej na Kasprocy Wierch, były jedynie mydleniem oczu opinii publicznej - Minister w tamtej decyzji stwierdził, że „nie można zupełnie wykluczyć ewentualnego niekorzystnego wpływu tej inwestycji na środowisko”. Teraz jednak, w szybkim tempie, zmienił zdanie...

Zaproponowane przez Ministra Środowiska kompensacje przyrodnicze są skandalicznie niewystarczające, gdyż sprowadzają się tylko do posprzątania Tatrzańskiego Parku Narodowego z odpadów, gruzu i śmieci (pozostawionych w dużej mierze przez samą firmę PKL) oraz remontu szlaku turystycznego i nartostrad w rejonie Kasprowego. O porządek i remont szlaków w Tatrzańskim Parku Narodowym powinien dbać zarządca terenu, czyli TPN. Kompensacje przyrodnicze nie zapewniają wyrównania strat, jakie spowoduje wzmożony ruch narciarski na Kasprowym Wierchu. Nie mają one również żadnego naukowego uzasadnienia, gdyż nie został zbadany wpływ narciarzy na przyrodę rejonu Kasprowego Wierchu.

Obwarowanie zezwolenia udzielonego PKL-owi służy jedynie stworzeniu wrażenia, że przyroda jest należycie chroniona.

## Prace bez raportu

Wydana przez Ministra decyzja pozwala Polskim Kolejom Linowym rozpocząć rozbudowę kolei na Kasprowy Wierch. **Prace będą prowadzone bez wykonanego raportu oceny oddziaływania inwestycji na środowisko**, który jest jedynym dokumentem pozwalającym określić wpływ danej inwestycji na przyrodę. Na konieczność wykonania takiego raportu wskazywali wybitni polscy profesorowie, przyrodnicy i organizacje społeczne.

Tak jak przed ponad 80 laty, Państwowa Rada Ochrony Przyrody znowu stanęła na wysokości zadania i krytycznie oceniła pomysł rozbudowy kolei linowej – uznając, że zaszkodzi to przyrodzie Tatr, zaś wpływ inwestycji na przyrodę musi być zbadany za pomocą odpowiedniego raportu. Niezłomną postawę zaprezentowali wybitni specjaliści: prof. Zbigniew Mirek (Instytut Botaniki Polskiej Akademii Nauk, Rada Naukowa Tatrzańskiego Parku Narodowego) i prof. Henryk Okarma (Instytut Ochrony Przyrody PAN, Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Ochrony Przyrody woj. Małopolskiego). Naukowcy ci otwarcie mówili, że ta inwestycja spowoduje nieodwracalne straty w bezcennym ekosystemie Tatr i że nie można zamykać oczu i milczeć, gdy dochodzi do jawnych aktów łamania prawa. Taką samą opinię wyraziło 69 przedstawicieli polskiej nauki z tytułem profesora. Niestety, w XXI wieku głosy naukowców nie są szanowane...

Decyzja Ministra to zielone światło dla środowisk biznesowych, że można zwiększać presję inwestycyjną na tereny o najwyższej randze ochrony. **Decyzja z 24 czerwca staje się symbolem braku poszanowania prawa i ojczystej przyrody**. Być może już wkrótce będziemy świadkami kolejnych ustępstw, jak wiadomo pomysłodawców by zagospodarowywać parki narodowe i inne tereny chronione nie brakuje.

Zastanawiająca jest jednak niekonsekwencja, można nawet rzec, że pewnego rodzaju schizofrenia, w postępowaniu decyzyjnym Ministra, który jeszcze niespełna dwa miesiące temu widział w możliwości prowadzenia prac na terenie TPN-u zagrożenie dla przyrody, a teraz już nie dostrzega go, choć nic się nie zmieniło w kwestii samej inwestycji.

Dziś jeszcze tylko dyrektor TPN-u, Paweł Skawiński, może postawić weto rozbudowie kolei. Ale zapewne tego nie zrobi, co wnioskować można z wielu jego poprzednich zachowań oraz z faktu, że najnormalniej w świecie boi się stracić swoje stanowisko. Świadczą o tym jego wątpliwości, jakimi podzielił się z czytelnikami (w cytowanym już wcześniej artykule z „Gazety Wyborczej”): „Miałem intuicję, że za mój sprzeciw grozi mi dymisja”.

## Kto będzie miał czkawkę?

Decyzja wydana przez Ministra może już wkrótce odbić się czkawką, jeśli skarga wniesiona przez Pracownię i 10 organizacji społecznych do Komisji Europejskiej w sprawie złamania obowiązujących przepisów prawa wspólnotowego, zostanie uznana za zasadną. Organizacje społeczne zarzucają Rzeczpospolitej Polskiej, że działając poprzez organy administracji publicznej dopuściła się złamania obowiązujących przepisów unijnych, a w szczególności dyrektywy ws. ochrony siedlisk naturalnych oraz dzikiej fauny i flory. Ponadto zarzucają RP złamanie postanowień dyrektywy Rady Europy w kwestii oceny oddziaływania przedsięwzięć na środowisko.

**Decyzję Ministra uważamy za skandaliczną.** Stoi ona w sprzeczności z podstawowymi przepisami krajowymi i unijnymi ochrony przyrody oraz etyką ochrony przyrody. Władze, które wydały dziś pozwolenie na budowę kolei linowej, już niedługo mogą się zmienić. Kto wtedy weźmie odpowiedzialność za dokonane zniszczenia?

Społecznym organizacjom broniącym wartości Tatr pozostaje jedynie dalej stać na straży Wawelu polskiej przyrody. Będziemy domagać się pełnej ochrony przyrody Tatr na forum Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego, gdyż decyzja Ministra pokazała, że polskie władze ignorują głos przyrodników-fachowców i organizacji społecznych oraz przepisy prawa krajowego i wspólnotowego.

Machina cywilizacji zjada kolejne miejsce, w którym rządziła dzika przyroda. Zwolennicy rozbudowy kolejki oczywiście powiedzą, że to rozsądny kompromis, ponieważ 360 osób będzie wjeżdżać na Kasprowy Wierch jedynie w zimie. Jednak nie sposób nie oczekiwać kolejnych kroków - machina toczy się dalej. Teraz, wystarczy tylko trochę medialnego szumu, by i w lecie wwożono 360 osób na szczyt bezcennej góry. Czy kiedyś ktoś z piastujących władzę powie „stop” tej machinie...?

Radosław Ślusarczyk, Grzegorz Bożek